ŻYCIE ROBOTNIKA ROLNEGO

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Rok V. **Pazdziernik 1938 r.** **Nr. 9 (31)**

Przed wyborami do Sejmu

W listopadzie ubiegłego roku delegacja Polskiej Partii Socjalistycznej, Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce i Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego na audiencji u p. Prezydenta Polski przedłożyła memoriał, w którym stwierdza, że klasa pracująca Rzeczypospolitej jest przeciw związaniu losów Państwa Polskiego z państwami faszystowskimi, oraz, że „masy pracujące całej Polski zgłaszają swoje prawo do rozstrzygania o losach ojczyzny; zgłaszają to swoje prawo w sposób stanowczy i ze stanowczą wolą osiągnięcia zamierzonego celu".

Jako najlepszą drogę wyjścia z wytworzonej w Polsce sytuacji memoriał wskazuje: konieczność zmiany ordynacji wyborczej i przeprowadzenia uczciwych, demokratycznych wyborów do Sejmu i Senatu.

We wrześniu bieżącego roku p. Prezydent Sejm i Senat rozwiązał, wskazując, że czyni to wobec tego, że obecny parlament nie odpowiada nastrojom w społeczeństwie, że chce dać możność by opinia szerszych warstw ludności mogła się wyrazić w głosowaniu, oraz by nowy parlament uchwalił ordynację wyborczą. Nowe wybory do Sejmu zostały wyznaczone na 6 listopada b. r.

C.K.W. P.P.S. rozpatrując wytworzoną sytuację uchwalił, że P. P. S. nie weźmie udziału w wyborach. Stanowisko to zostało zatwierdzone przez Radę Naczelną Partii, gdyż:

1) ordynacja wyborcza nie uległa zmianie, wskutek czego ludność nie ma możności swobodnego stawiania kandydatów na posłów;

2) nie określono, że przyszły Sejm ma w kilka miesięcy uchwalić ordynację i następnie się rozwiązać.

Naturalnie, gdyby sytuacja ta się zmieniła, Centralny Komitet Wykonawczy otrzymał pełnomocnictwa do zmiany tej uchwały.

Takie same stanowisko mniej więcej zajął Nacz. Komitet Wyk. Stronnictwa Ludowego, zwołując na 9 października kongres, który ma powziąć uchwały ostateczne.

Najważniejszą jest rzeczą, aby stanowisko P.P.S. i Stronnictwa Ludowego było, tak jak dotąd zgodne.

W zwalczających się wzajemnie ugrupowaniach rządowych wrą walki osobowe. Dziś mówi się powszechnie, że grupa pułkownika Sławka wraz z monarchistami nie wystawi swoich kandydatów.

Jak zachowają się narodowcy, rozbici również na grupy nie wiadomo.. Starzy z endecji nie chcą głosować; młodzi szukający ugody z sanacją są na ogół innego zdania. Nie zostały również wyjaśnione postanowienia mniejszości narodowych, za wyjątkiem reakcyjnych Niemców, którzy do wyborów się palą.

O wyborach do Senatu nie piszemy, gdyż ludność wedle ordynacji wyborczej nie ma prawa udziału w głosowaniu: Senat jest wybierany przez szczupłe grono osób odznaczonych.

ŻĄDAMY UBEZPIECZENIA NA STAROŚĆ, WDÓW I SIEROT

Żądamy prawa udziału w pracach nad ustawą o ubezpieczeniu na starość

Dochodzą nas wiadomości, że czynniki urzędowe zdecydowały się wreszcie na ubezpieczenie robotników rolnych na starość, wdów i sierot.

W ten sposób bezustanna akcja naszego Związku o wprowadzenie tego ubezpieczenia może już nie długo osiągnie zwycięstwo.

Przypomnieć też wypada, że rządy obecne zobowiązały się wprowadzić ubezpieczenia na starość robotników rolnych od roku 1933—34.

Możnaby powiedzieć: lepiej późno niż wcale.

Taki jest w tej chwili stan rzeczy. Powstaje tedy pytanie, czy wobec tego dalsza walka Związku w tej dziedzinie jest celowa?

Otóż nie tylko celowa, ale musi być na wszystkich odcinkach stokrotnie wzmożona. Po pierwsze bowiem przygotowania do ustawy łatwo mogą być bądź zaniechane, bądź też trwać nieskończenie długo.

Z drugiej zaś strony skoro ustawa ma być, to musimy zrobić najwyższy wysiłek, aby zapewniła ona robotnikom możliwie największe korzyści. Nie może być tak, jak się to stało z ubezpieczeniami społecznymi na wypadek choroby i od nieszczęśliwych wypadków, które to ubezpieczenia faktycznie nic prawie robotnikom nie dają. Zasady tych ubezpieczeń były omówione z obszarnikami, a następnie ustalone w najgłębszej tajemnicy przed robotnikami tak, jakby obszarnicy je dyktowali.

W najbardziej kategorycznej formie żądamy, aby w przygotowaniu zarówno materiałów do ustawy, jak i samej ustawy było powołane do współpracy przedstawicielstwo Związku. Protestujemy jaknajgoręcej przeciwko metodzie tajemnicy i biurokratycznego podejścia do sprawy. Musimy zastrzec się przeciwko uważaniu za stronę zainteresowaną jedynie obszarników. Uważamy, że obszarnicy jak najmniej w tej sprawie mają tu do powiedzenia. Zagadnienie dotyczy przede wszystkim robotników rolnych, całej klasy pracującej i całego społeczeństwa—państwa, którego obowiązkiem jest zapewniać wszystkim swoim członkom pracę należycie wynagradzaną, a później spokojną starość.

Żądając powołania do współpracy przy ustawie o ubezpieczeniu na starość przedstawicielstwa naszego Związku, domagamy się, aby ustawa ta przewidziała, że:

1) każdy robotnik rolny bez względu na wiek zostaje ubezpieczony od chwili rozpoczęcia pracy w majątku;

2) koszty ubezpieczenia ponoszą wyłącznie obszarnicy;

3) świadczenia otrzymywane przez starców, wdowy i sieroty winny być dostateczne, gwarantujące możność przeżycia;

4) ze świadczeń emerytalnych robotnik ma prawo korzystać po 4 latach ubezpieczenia;

5) świadczenia emerytalne wzrastają w zależności od wysługi lat we wszystkich majątkach, gospodarstwach i innych przedsiębiorstwach;

6) po ukończeniu 60 lat życia robotnik bez względu na liczbę lat pracy ma prawo przejść na emeryturę; takie samo prawo przysługuje robotnikowi po 35 latach pracy z tym, że renta nie jest wówczas mniejsza niż pobierane świadczenia;

7) za robotników, którzy uzyskali prawo nieusuwalności z majątku (po 25 latach pracy na dobro danego majątku lub danego pracodawcy) obszarnik wpłaca zakładowi skapitalizowaną rentę, którą robotnik lub jego rodzina otrzymuje po przejściu na emeryturę w wysokości należnych świadczeń gracjalnych, zwiększonych o normy emerytalne przysługujące z tytułu wysługi lat; w ten sposób gracjalista również pobiera od Zakładu świadczenia pobierane dotąd;

8) wszyscy robotnicy, którzy ukończyli 45 lat życia nie mogą być zwolnieni z pracy do czasu uzyskania praw emerytalnych; jeśli pracodawca mimo to zwolni takiego pracownika winien za niego wpłacić czteroletnią składkę emerytalną, uprawniającą do pobierania renty starczej;

9) robotnicy, którzy przepracowali na dobro jednego pracodawcy lub jednego majątku ponad 20 lat lecz nie osiągnęli prawa nieusuwalności nie mogą być z majątku zwolnieni, a przy przejściu na emeryturę na zasadzie rozliczenia Zakładu

z pracodawcą pobierają 4 piąte świadczeń gracjalisty zwiększone o stawki wynikłe z dalszej wysługi lat;

10) wszyscy pracodawcy rolni obowiązani są wpłacić jednorazowo kwoty niezbędne na zaopatrzenie byłych robotników rolnych — starców, wdów i sierot, którzy w tej chwili rent nie pobierają.

Oczywiście żądamy, aby Zakład ubezpieczenia na starość, wdów i sierot, tak jak wszystkie ubezpieczalnie społeczne był pod zarządem wyłącznie ubezpieczonych robotników. Żądamy jednym słowem samorządu ubezpieczalni społecznych.

M. Nowicki.

Tak nie wolno

I.

Lasy państwowe bardzo często wykupują lasy prywatne. Ponieważ żądamy przejęcia przez Państwo wszystkich lasów obszarniczych, należałoby uważać ten objaw za zjawisko dodatnie.

A jednak jest pewne „ale". Lasy państwowe uważają, że skoro przejmują las prywatny, to jest to dostateczny powód, aby wyrzucić na bruk wszystkich pracowników straży leśnej, którzy mają więcej niż 40 lat, a nawet młodszych, jeżeli dyrekcji lasów się nie podobają. Mało tego — tym gajowym, którzy uzyskali prawo nieusuwalności proponuje się albo emeryturę, albo dalszą pracę na kontrakt. Ponieważ wynagrodzenie w lasach państwowych jest lepsze niż w lasach prywatnych, przeto gajowi w ogromnej większości wypadków wolą pracować i rezygnują z praw emerytalnych. Nikt bowiem nie przewiduje podstępu. Mamy wypadki, że po krótkim upływie czasu gajowy taki zostaje zwolniony bez jakiegokolwiek zaopatrzenia.

Trzeba z tym stanem rzeczy skończyć.

Nikogo nie może przekonać argument, że troska o los tych, dość już licznych rodzin musi obciążać obszarników, a rząd jak Piłat może umyć ręce.

Żądamy od Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Opieki Społecznej zajęcia się tą sprawą i ustalenia zasady, że przy przejęciu przez lasy państwowe lasu prywatnego:

1) wszyscy gajowi uzyskują niezwłoczną posadę etatowego gajowego państwowego bez okresu próby;

2) wszystkim gajowym zalicza się do wysługi emerytalnej lata przepracowane w lasach prywatnych.

Nie mamy nic przeciwko temu, aby koszty tych zasad pokryli obszarnicy, ale sprawa rozrachunku musi być dokonana między Naczelną Dyrekcją Lasów Państwowych, a obszarnikiem odstępującym swój las.

Nie wolno dyrekcjom leśnym odnosić się do rodzin pracowniczych jak do bezużytecznego śmiecia.

II.

Ministerstwo Opieki Społecznej wystosowało do obszarnika Janusza Targowskiego z Ciszycy powiatu Iłżeckiego list, że skoro zwolnił robotników 31 marca 1937 r. a prośbę o zezwolenie na parcelację złożył 4 maja 1937 r., to robotnicy ci nie mają prawa do ziemi ani do odprawy.

W przytłaczającej większości wypadków obszarnicy przed przystąpieniem do parcelacji zwalniają robotników. W praktyce zawsze tacy robotnicy uprawnieni byli do nabywania ziemi. Mamy pod tym względem szereg wyjaśnień urzędowych. I rozporządzenie wykonawcze do ustawy o wykonaniu reformy rolnej nakazuje uwzględniać proporcjonalną ilość robotników w stosunku do zmniejszanego obszaru.

Wyjaśnienia Ministerstwa są sprzeczne zatem z praktyką i obowiązującymi przepisami. A rezultat — 5 robotników zwolnionych z pracy wskutek parcelacji zostało pozbawionych prawa do ziemi.

III.

W maju b. r. Związek nasz wystąpił do Ministerstwa Rolnictwa o wyjaśnienie podległym sobie organom jaka odprawa należy się długoletnim robotnikom, przy czym przesłał odpisy interpretacji Ministerstwa Opieki Społecznej i paru wyroków Sądu Okręgowego, stwierdzających, że odprawa ta winna wynosić 10-krotną pobieranych przez robotnika corocznie świadczeń.

Otrzymaliśmy w czerwcu zgoła nieoczekiwaną odpowiedź, że sprawy o prawa prywatne w myśl artykułu 2 Kodeksu P...

stępowania Cywilnego należą do sądów, a uprawnienia do odpraw w myśl art. 44 ustawy o wykonaniu reformy rolnej należą do praw prywatnych. Wobec tego Ministerstwo odmawia wydania w tych sprawach zarządzeń.

Związek odwołał się wobec tego do Pana Ministra, wyjaśniając, że:

1) zgodnie z punktem 1 artykułu 65 ustawy o reformie rolnej komisarze ziemscy mają obowiązek ustalać w zezwoleniu na parcelację warunki w sprawie „zaspokojenia uprawnień pracowników folwarcznych i oficjalistów (art. 44 i 45) oraz zgodnie z punktem 6 art 65—nadzorować, czy warunki te zostały wykonane.

Art. 2 Kodeksu Postępowania Cywilnego w tych sprawach nie ma więc zastosowania, tak samo jak w sprawach wielkości parcel, sposobów zapłaty, zatwierdzania kandydatów i t. d.

W praktyce brak zarządzeń Ministerstwa powoduje, że każdy komisarz ustala wysokość odpraw wedle swojego widzimisię, a wobec tego, że ogromna większość komisarzy jest nieprzychylna dla robotników, sprawy te są załatwiane z krzywdą robotników.

Dlatego też Związek podtrzymał apel o zaznaczanie w zezwoleniu na parcelację, że długoletniemu robotnikowi należy się odprawa w wysokości 10-krotnych rocznie pobieranych świadczeń i o odmowie zatwierdzania projektów parcelacji przed zaspokojeniem uprawnień robotników rolnych.

Na list ten nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Natomiast otrzymaliśmy z Ministerstwa „wyjaśnienie" z dnia 14 września r. b., że jeżeli Państwo przejmuje przymusowo majątek do parcelacji to odprawa należy się robotnikowi nie od Państwa a od dawnego właściciela. Decyzja ta została wydana na zasadzie opinii Prokuratorii Generalnej.

Bardzo chętnie wyjaśnienie to przyjmujemy do wiadomości i nic nie mamy przeciwko temu, aby rząd przejmując majątek potrącił sobie od obszarnika sumy należne w przyszłości robotnikom.

Obawiamy się jednak, że Ministerstwo nie zabezpieczy sobie od obszarnika odpowiednich kwot i wtedy z konieczności robotnicy stracą wszelkie uprawnienia ustawowe.

Rząd bowiem przejmując majątek nie ma obowiązku rozparcelowania go natychmiast. Wraz z majątkiem przejąć musi robotników, którzy w związku z przeznaczeniem majątku do parcelacji wszyscy mają prawo kupna ziemi. Zgodnie z ustawą odprawa dopiero wtedy należy się robotnikowi, kiedy zrzeknie się kupna ziemi. Rząd nie może zaproponować kupna ziemi robotnikowi w chwili przejmowania majątku, gdyż nie ma jeszcze ustalonych warunków sprzedaży i wydzielonych parcel, a żaden robotnik kota w worku kupować nie będzie.

A zatem rząd nie zabezpieczając sobie odszkodowań dla robotników przy przejęciu majątku dopiero w chwili parcelacji, a więc może nawet w 3 lata później będzie dopiero wiedział, któremu robotnikowi należy się odprawa.

Nie jest do pomyślenia, aby w praworządnym Państwie mógł rząd powiedzieć robotnikowi: „to sobie poszukaj teraz w 35 milionach obywateli byłego obszarnika, który winien ci jest odprawę". Robotnik nie ma możności rozsyłania listów gończych, badania stanu majątkowego byłego obszarnika i t. d.

Tak nie wolno! Domagamy się od rządu, aby przejmując majątki do parcelacji przejmował odrazu od obszarnika wszystko co od niego może się należeć robotnikom.

Marian Nowicki.

Tragedia Czechosłowacji

Hitler widząc chwiejną politykę Anglii i Francji bezustannie rozszerzał swoje żądania wobec Czechosłowacji. Kiedy ta ostatnia oświadczyła, że gotowa dać autonomię mniejszościom narodowym, Hitler zażądał powszechnego głosowania ludności w Sudetach czy chce pozostać przy Czechosłowacji, czy też iść pod panowanie Niemiec.

Czechosłowacja, licząc, że Francja i Sowiety przyjdą jej z pomocą, postanowiła się bronić. Atoli w imię pokoju angielski rząd próbował rozmów bezpośrednio z Hitlerem, który zagroził wojną. Wówczas

Anglia i Francja, odmawiając wszelkiej pomocy Czechosłowacji wymogła na niej dalsze ustępstwa, a to tymbardziej, że i Sowiety również pomocy tej odmówiły.

Hitlera jednak to nie zadowoliło i tak zwany legion sudecki zaczął zajmować miasta w Sudetach. Został jednak przez Czechów wyparty.

W tym czasie rząd Czechosłowacji podał się do dymisji, a miejsce jego zajął rząd nowy z generałem Syrowym na czele.

W czasie tych wydarzeń Polska i Węgry zażądały, aby ludność polska i węgierska w Czechosłowacji skorzystała z takich samych praw jak ludność niemiecka. W rozwoju wypadków Polska zażądała powrotu do Polski Śląska Zaolzańskiego, zamieszkałego przez ludność polską.

Naturalnie żądania polskie mają zupełnie inny charakter niż żądania niemieckie. Czesi zagarnęli część Śląska Cieszyńskiego siłą, kiedy wojska polskie były zajęte wojną z Sowietami. Sudety natomiast prawie od tysiąca lat stanowiły część państwa czeskiego.

W chwili, gdy to piszemy, wojna wisi na włosku. Premier rządu angielskiego rokuje bezpośrednio z Hitlerem i jak się potoczą wypadki najbliższa przyszłość pokaże.

Możemy tylko stwierdzić, że zagarnięcie części Czechosłowacji przez Niemców ogromnie wzmogłoby potęgę Niemiec, a osłabiło Anglię, Francję, a również Polskę.

W związku z tym Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej, obradująca w Warszawie 24 września podjęła w tej sprawie rezolucję, której niestety ogłosić nie możemy, gdyż w najistotniejszej części została ona skonfiskowana.

Wojna wisi na włosku. Anglia i Francja zapowiadają, że jednak w razie napadu Niemiec na Czechy, staną w ich obronie.

Uwagi o prawie robotników rolnych
Konieczność nowelizacji

(Ciąg dalszy)

II. POLSKIE PRAWO PRACY A ROBOTNICY ROLNI

Wkrótce po wskrzeszeniu niepodległości polski Sejm ustawodawczy określił wytyczne polskiego ustawodawstwa, mającego na nowych zasadach ustalić warunki bytu robotników rolnych. Mianowicie 10 lipca 1919 r. Sejm ustawodawczy w uchwale w przedmiocie zasad reformy rolnej poręczył robotnikom rolnym co następuje:

„Pracownicy rolni, nie będący samodzielnymi gospodarzami, pozostaną pod ochroną prawa, które określa maksimum dnia roboczego, minimum płacy zarówno w gotówce jak w naturze, roztacza opiekę nad ich mieszkaniami, opiekę nad wychodźcami, wprowadza ubezpieczenie na wypadek choroby, nieszczęśliwych wypadków i braku pracy, państwowe ubezpieczenie wdów, sierot i t. p."

Od 1919 r. warunki pracy i płacy robotników rolnych zaczęto normować w Polsce umowami zbiorowymi. Konieczność unormowania stosunków robotników do pracodawców umowami zbiorowymi powstała na tle żywiołowych strajków robotników rolnych, żądających polepszenia bytu. W celu unormowania warunków pracy i płacy w rolnictwie wydana została najpierw ustawa z 28-go marca 1919 r., która okazała się wadliwą i niedostatecznie zapobiegająca zatargom, wobec czego wydana została nowa ustawa z 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi, obowiązująca na obszarze byłej dzielnicy rosyjskiej i austriackiej.

Nawiasem należy zaznaczyć, że większość naszych ustaw mających na celu ochronę pracy, nie rozciąga się na robotników rolnych. I tak Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 r. o pracy ro-

ŻĄDAMY ZRÓWNANIA W PRAWACH DO UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH ROBOTNIKÓW ROLNYCH Z ROBOTNIKAMI W MIASTACH.

botników wyłącza od swego działania robotników zatrudnionych w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie oraz w zakładach ściśle z rolnictwem związanych, a nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 r. o Sądach Pracy w przemyśle i handlu wyłącza od swego działania pracowników zatrudnionych w gospodarstwach rolnych, leśnych i ogrodowych oraz w przedsiębiorstwach z nimi związanych, a nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego i znajdujących się poza obrębem gmin miejskich. Nie dotyczy również robotników rolnych jak widać z samego tytułu ustawa z 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Mają natomiast zastosowanie do robotników rolnych Rozporządzenie Prezydenta z 14 lipca 1927 r. o inspekcji pracy, Rozporządzenie Prezydenta z 16 marca 1928 r. o bezpieczeństwie i hygienie pracy oraz Rozporządzenie Prezydenta z 18 maja 1927 r. o kaucjach składanych w związku z umową o pracę.

Natomiast przepisy ustawy z 24 maja 1860 r. o sądach gminnych (Rozdz. IX o najmie usługi i wzajemnych obowiązkach panów i sług) i „regulamin dla sług" ogłoszony w Galicji i W. Ks. Krakowskim na b. okrąg administracyjny krakowski rozporządzeniem Prezydenta rządu krajowego z 11 marca 1855 r. i na okrąg administracyjny lwowski rozporządzeniem Namiestnika z lipca 1857 r., jako zupełnie przestarzałe i nie odpowiadające zasadom i duchowi obecnie obowiązującego ustawodawstwa, pomimo braku formalnego uchylenia — faktycznie przestały obowiązywać z powodu wieloletniego niestosowania.

Jakie były przyczyny uchwalenia ustawy z 1 sierpnia 1919 r. na miejsce pierwszej ustawy z 28 marca 1919 r.?

Wyjaśnia to sprawozdanie sejmowej komisji ochrony pracy w sprawie zmiany ustawy z dnia 28 marca 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi. Mianowicie komisja postanowiła wprowadzić do ustawy z 28 marca 1919 r. m. in. następujące zmiany, których konieczność wysunęło praktyczne stosowanie tej ustawy w życiu:

a) postanowiono, że ugody i orzeczenia komisji polubownych i rozjemczych, które zawarte lub wydane zostały przy udziale związków zawodowych pracowników i organizacji zawodowych pracodawców danego powiatu obowiązuje nie tylko pracodawców i pracowników, którzy do tych związków i organizacji zawodowych należą, ale i wszystkich innych pracodawców i pracowników danego powiatu;

b) uznano za konieczne, aby w razie nie wykonania ugód lub orzeczeń komisyj i powstania na tym tle sporów indywidualnych pomiędzy pracownikami i pracodawcą rolnym orzekały komisje rozjemcze na żądanie tylko jednej strony (bez potrzeby uzyskania zgody obu stron). „Orzeczenia komisyj w takich wypadkach muszą mieć moc wyroków sądowych i kierowane być winny do właściwego sądu do wykonania. Sąd rozpatrywać może orzeczenie takie tylko ze strony formalnej, nie wdając się w meritum danej sprawy".

Orzeczenie wydane przez komisję rozjemczą (art. 19) oraz układy pojednawcze wobec niej zawarte posiadają moc egzekucyjną. W razie potrzeby wykonania postanowienia komisji rozjemczej strona zainteresowana przedstawia poświadczony przez obwodowego inspektora pracy odpis układu pojednawczego lub orzeczenia komisji rozjemczej (art. 19) do sądu, który byłby właściwy do rozważenia danego sporu, celem uzyskania nakazu wykonawczego. Orzeczenia komisji wymienione powyżej mogą być przez sąd uchylone w razie: 1) jawnego pogwałcenia prawa lub niewłaściwej wykładni jego, 2) w razie pogwałcenia formalności postępowania, o tyle istotnych, że wskutek nie zachowania ich, niepodobna układu pojednawczego lub orzeczenia uznać na prawomocne, 3) w razie przekroczenia przez komisję rozjemczą zakresu nadanej jej komptenecji; decyzja sądu nastąpić musi w ciągu dni 14 od daty zgłoszenia".

Niewątpliwie ustawodawca miał na myśli szybkie, możliwie natychmiastowe, zażegnanie sporów przez zastosowanie orzecznictwa

UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ WDÓW I SIEROT JEST NAJPILNIEJSZYM I NAJWAŻNIEJSZYM ŻĄDANIEM ZORGANIZOWANYCH ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

komisji rozjemczej i sądu, jako kontrolera i wykonawcy orzeczeń tej komisji. Wynika to z przemówienia sprawozdawcy ustawy na 83 posiedz Sejmu Ustawodawczego „Orzeczenia komisji rozjemczej, mówił poseł Woźnicki, zawarte przy pośrednictwie organów Ministra Pracy, nie miały zapewnionej egzekutywy i wskutek tego, jeśli wynikł zatarg i strona była zmuszona zwracać się do sądu, przy powolnym sądzeniu sprawy przez sądy, zatargi przeciągały się i zagrażały tak interesom pracowników, jak i aprowizacji kraju... Art. 21 mówi o tym, że orzeczenie wydane przez komisje rozjemcze i układy pojednawcze, które są zawierane, posiadają moc egzekucyjną. Strona zainteresowana udaje się do sądu, który tylko pod względem formalnym rozpatruje sprawę, czy nie popełnione zostało jakieś przekroczenie przeciw prawu, czy nie ma jakiegoś pogwałcenia formalności lub czy komisja nie przekroczyła zakresu nadanej jej kompetencji. Jeśli tego nie było, to w takim razie sąd w ciągu dni 14 obowiązany jest wydać nakaz egzekucji i komornik sądowy nakaz ten wykonywa".

Niestety, praktyka sądowa, powstała na tle stosowania art. 21 ustawy z 1.VIII.1919 r. nie ułożyła się tak „sielankowo" jak to wyobrażali sobie prawodawcy. Praktyka ta swoją powolnością działania i wielością instytucji stworzyła sytuację, której ustawodawcy wcale nie mieli na myśli. Mianowicie, na zasadzie rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego strona, zmierzająca do wykonania orzeczenia komisji rozjemczej, zgodnie z ustalonym orzeczeniem Sądu Najwyższego, musiała się zwrócić do właściwego sądu z wnioskiem o wydanie tytułu wykonawczego, zas strona pozwana od przychylnej dla powoda decyzji sądu mogła w trybie skargi incydentalnej odwołać się do sądu drugiej instancji, a wreszcie ewentualnie i do Sądu Najwyższego w trybie kasacji. Zamiast zamierzonego przez ustawodawcę skrócenia postępowania o wynagrodzenie za pracę robotnika rolnego mogła być przeciągana aż przez cztery instancje, mianowicie :przed komisją rozjemczą, jako instancją merytoryczną, przed sądem I i II instancji, jako instytucjami kasacyjno-kontrolującymi i przed Sądem Najwyższym, jako instancją kasacyjną, przy czym tytuł wykonawczy w takim wypadku robotnik rolny mógł otrzymać dopiero po przychylnej dla niego decyzji Sądu II instancji, czyli po trzeciej kolejnej instancji.

Niewiele polepszyła się sytuacja strony, poszukującej swojego roszczenia przed komisją rozjemczą, po wejściu w życie kodeksu postępowania cywilnego (od 1 stycznia 1933 r.). Obecnie w razie potrzeby wykonania orzeczenia komisji rozjemczej strona zainteresowana przedstawia poświadczony przez inspektora pracy odpis orzeczenia do sądu grodzkiego w celu nadania tytułowi egzekucyjnemu klauzuli wykonalności (art. 527, p. 4 i art. 529, par. 3 K. P. C.). Oprócz tytułu wydanego przez komisję rozjemczą wierzyciel złożyć powinien sądowi grodzkiemu, jako egzekucyjnemu, także zaświadczenie inspektora pracy, że tytuł podlega wykonaniu (art. 531 K. P. C.). Klauzulę wykonalności nadaje sąd grodzki na wniosek strony zainteresowanej bez wezwania strony (art. 530 par. 1 K. P. C.). Postanowienie sądu grodzkiego w przedmiocie nadania klauzuli wykonalności powinno być wydane w ciągu dni 14 od chwili złożenia wniosku (art. 21 ustawy z 1.VIII 1919 r., S. N. Rw. 1570/28 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1929 poz. 172). Tym samym terminem rozpoznania sprawy jest związany i sąd okręgowy, do którego odwołała się strona w drodze zażalenia na postanowienie sądu grodzkiego (anal. art. 23 Prawa o sądach pracy). Termin wniesienia zażalenia na postanowienie sądu grodzkego jest tygodniowy i biegnie dla wierzyciela od daty wydania mu tytułu wykonawczego lub postanowienia odmownego, dla dłużnika zaś od daty doręczenia mu zawiadomienia o wszczęciu egzekucji (art. 419 i 538 K. P. C.). Zażalenie nie wstrzymuje wykonania zaskarżonego postanowienia. Jednak sąd grodzki w wypadkach wyjątkowych może wstrzymać wykonanie postanowienia aż do rozstrzygnięcia zażalenia przez sąd okręgowy.

Niestety, w praktyce dzieje się wręcz odwrotnie: sądy grodzkie zwykle wstrzymują wydawanie postanowienia aż do rozstrzygnięcia zażalenia, a tylko „w wypadkach wyjątkowych" odmawiają wstrzymania wykonania orzeczenia. To już jest jedna praktycz-

ŻĄDAMY UCZCIWYCH WYBORÓW DEMOKRATYCZNYCH DO SEJMU, SAMORZĄDU GMINNEGO I UBEZPIECZENIOWEGO.

na niedogodność dla robotników rolnych, którzy są najczęściej powodami w sprawach przed komisją rozjemczą, poszukując swej należności za pracę. Ponadto w praktyce sądy wcale nie stosują zasady, że sprawa o zaopatrzenie orzeczenia komisji klauzulą wykonalności powinna być w ciągu dni 14 rozpatrzona. Sprawy takie, szczególnie w sądach grodzkich leżą nieraz do pół roku i więcej, zanim doczekają się rozpatrzenia. To już druga praktyczna niedogodność stosowania ustawy z 1.VIII.1919 r.

Postępowanie w przedmiocie nadania klauzuli wykonalności orzeczeniom komisji rozjemczej nie jest postępowaniem egzekucyjnym, w którym w myśl art. 513 par. 2 KPC. nie ma skargi kasacyjnej. Art. 21 ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. ma tu tylko ten skutek, że sąd grodzki, nadający klauzulę wykonalności, jak również Sąd Okręgowy rozpoznający zażalenie na postanowienie co do wydania klauzuli, powinny rozważyć, czy postępowanie w komisji rozjemczej zostało przeprowadzone zgodnie z art. 21 i zależnie od tego rozstrzygnąć wniosek o zaopatrzenie orzeczenia klauzulą wykonalności (C I 476/34 Urz. Zb. z r. 1935 poz. 72; C II 2756/35 Urz. Zb. z roku 1936 poz. 401; okólnik Min. Sprawiedliwości Nr. 1697/ I U/33 Dz. Urz. Nr. 14 z r. 1933).

Od orzeczeń komisji rozjemczych i układów pojednawczych wobec nich zawartych nie jest dopuszczalne wnoszenie odwołań do sądu, względnie wnoszenie do sądów pozwów o ustalenie stosunku prawnego, zmierzających do uchylenia lub naruszenia mocy orzeczeń komisji rozjemczych. Na mocy art. 21 ustawy z 1.VIII 1919 r. orzeczenia komisyj rozjemczych są ostateczne i jedynie po zwróceniu się przez stronę do sądu o nadanie orzeczeniu klauzuli wykonalności sąd jest uprawniony do sprawdzenia, czy zachowane są wymogi art. 21. Natomiast co do istoty sporu — orzeczenia komisji rozjemczej nie mogą być przez sądy rozpatrywane, a więc m. in. nie mogą być sprawdzane przez sądy jakiekolwiek dowody (wyrok Sądu Najwyższego z 26.IV 1935 r. C I 467/35, wyrok Sądu Najwyższego z 21.II 1924 r. C 1972/22; C 1735/25 o. s. p. z r. 1928 zesz. 8 poz. 354; R 669/28 Przegl. pr. i adm. z r. 1929 zesz. 58; R 635/28 o. s. p. z r. 1929, poz. 633).

W szczególności nie ulega zaskarżeniu do sądu orzeczenie komisji rozjemczej, oddalające roszczenie strony. Inaczej mówiąc, tylko pozytywnie rozstrzygające sprawę (uwzględniające roszczenia) orzeczenia komisji rozjemczej mogą być przez sąd uchylone i to tylko wówczas, gdy strona wygrywająca sprawę zwróciła się do sądu z wnioskiem o zaopatrzenie orzeczenia komisji rozjemczej klauzulą wykonalności.

Gdy się zważy, że w praktyce w charakterze powodów przed komisjami rozjemczymi występują przeważnie robotnicy rolni z roszczeniem o należność za pracę lub o świadczenia z tytułu wysługi lat, to należy stwierdzić, że tego rodzaju procedura stwarza krzywdzącą robotników nierówność procesową stron. Gdy bowiem pozwany pracodawca rolny może w razie swej przegranej bronić się jeszcze zarzutami z art. 21 ustawy z 1.VIII 1919 r. przed Sądem Grodzkim i przed Sądem Okręgowym, robotnik rolny, którego roszczenie przez komisję rozjemczą zostało oddalone, nie ma już żadnych dalszych środków prawnych, gdyż orzeczenia komisyj rozjemczych są nie zaskarżalne, a ulegają kontroli sądu tylko w razie uwzględnienia roszczenia przez komisję i to tylko wówczas, gdy strona powodowa (wygrywająca), zwróci się do sądu z wnioskiem o zaopatrzenie orzeczenia komisji klauzulą wykonalności. Jest to jaskrawa krzywda strony, nie znajdująca analogii w żadnym innym postępowaniu, ani w żadnej innej ustawie.

Byłoby przy tym bezcelowym zastanawianie się nad przyczynami tej analogii, mianowicie, czy wina powstania tej analogii leży w wadliwym sformułowaniu art. 21 ustawy z 1.VIII 1919 r., czy też w niezgodnej z wolą ustawodawcy praktyce sądów, idącej za orzecznictwem Sądu Najwyższego. Jedno jest tu pewne, że ustawodawca powstania w praktyce takiej anomalii wcale nie przewidywał i na pewno jej sobie nie życzył.

Henryk Świątkowski
Adwokat

(Dokończenie nastąpi).

NIE MA TAKIEJ SIŁY, KTÓREJ BY NIE PRZEMOGŁA KLASA PRACUJĄCA W SOLIDARNEJ WALCE.

Wiadomości z Polski i całego świata

ZLOTY MŁODZIEŻY P.P.S.

18 września w Warszawie i Katowicach odbyły się zloty młodzieży wiernej Polskiej Partii Socjalistycznej. Był to początek zlotów w innych miejscowościach Polski, które miały miejsce w następne niedziele.

Wszystkie te zloty były imponujące. Młodzież w pochodach i demonstracjach manifestowała swe przywiązanie do pięknej historii walk wyzwoleńczych P.P.S., ślubowała udział w walkach teraźniejszych, by zdobyć w najbliższej przyszłości wolność i dobrobyt dla robotników i chłopów.

WYBORY DO SEJMU I SENATU

Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał Sejm i Senat, zarządzając nowe wybory. Rozwiązanie Sejmu i Senatu p. Prezydent uzasadnił tym, że nie odzwierciadla on opini społeczeństwa, oraz że trzeba aby izby zostały wybrane przez masy obywateli Polski dla zmiany ordynacji wyborczej.

Ponieważ jednak ordynacja wyborcza nie została zmieniona, a więc obywatele nie mają prawa swobodnego stawiania kandydatów na posłów, oraz ponieważ czas istnienia przyszłego Sejmu nie został ograniczony do czasu uchwalenia nowej ordynacji, P.P.S., Stronnictwo Ludowe, a także niektóre pomniejsze partie postanowiły nie brać udziału w wyborach.

WYBORY DO SAMORZĄDU GMINNEGO

Pomimo, że ordynacja wyborcza do samorządu gminnego nie została zmieniona, wszystkie partie polityczne, ponieważ mają możność wystawiania niezależnych kandydatów, w wyborach biorą udział. Wybory samorządowe zostały rozpisane w ogromnej ilości gmin wiejskich i w wielu miastach. Walka wyborcza została już rozpoczęta.

BOMBA W NAUCZYCIELI

W Łodzi zbrodniarze rzucili bombę do lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego. W rezultacie został zabity kierownik szkoły 56-letni Józef Łuczyński, oraz poraniono 5 nauczycieli i właściciela domu. Policja dokonała szeregu aresztowań. O wynikach śledztwa nic jednak dotąd nie wiadomo.

Że zbrodni tej dopuścili się narodowcy można przypuszczać na tej zasadzie, że od kilku dni w sieni domu tego pojawiały się napisy: „precz z żydokomuną“, a dla narodowców każdy kto nie jest reakcjonistą jest żydokomuną albo masonem.

Żądamy wykrycia i surowego ukarania zbrodniarzy. Związkowi Nauczycielstwa Polskiego zaś ślemy najserdeczniejsze wyrazy współczucia.

MANIFESTACJE W POLSCE.

W związku z wypadkami w Czechosłowacji w wielu miastach Polski odbywają się manifestacje, żądające włączenia Śląska za Olzą do Rzeczypospolitej.

POLITYK W SUTANNIE

Piszą do nas parafianie z Chodeczy pow. włocławskiego, że ksiądz Krysiak 4 sierpnia w czasie odpustu ku czci świętego Dominika, wygłosił polityczne kazanie, dowodząc między innymi ku oburzeniu wielu parafian, że generałowi Franco i jego wojskom przyjdzie z pomocą święty Dominik.

4 LATA WIĘZIENIA

Lwowski sąd karny zasądził endeckiego przewódcę napadu na starostwo w Myślenicach na 4 lata więzienia.

REZYGNACJA POLSKI

Zgodnie z zapowiedziami delegat Polski w Lidze Narodów oświadczył, że Polska nie przyjmie mandatu do Rady Ligi. W poprzednim numerze „Życia“ stwierdzaliśmy, że takie stanowisko nie jest, wedle naszgo zdania, słuszne.

WOJNY TRWAJĄ

Wypadki czechosłowackie wpływają na mniejsze zainteresowanie krwawymi walkami jakie toczą się w Hiszpanii i w Chinach. Bohaterskie wojska chłopsko-robotnicze w Hiszpanii toczą walki obronne z powodzeniem, pomimo, że Włochy i Niemcy już bez żadnego krępowania się posyłają reakcjonistom broń, ekwipunek i żołnierzy.

W Chinach pomimo bezustannych zapowiedzi Japończyków, że lada dzień zdobędą Hankou Chińczy nie tylko się bronią, ale zadają Japończykom bolesne ciosy, zwłaszcza przez oddziały powstańców chłopskich, działających na tyłach armii japońskich.

STANY ZJEDNOCZONE DLA HISZPANII

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki polecił Czerwonemu Krzyżowi wysłać do Hiszpanii ludowej 600 tys. centnarów metrycznych mąki. Niezależnie od tego ludność amerykańska wysłała 500 tysięcy centnarów metrycznych żywności, lekarstw, odzieży itd.

MANIFESTACJE W ANGLII I FRANCJI

Ludność Anglii i Francji manifestowała przeciw swoim rządom, że wbrew zobowiązaniom nie tylko nie stanęły w obronie Czechosłowacji, ale przeciwnie wywierały na nią presję, by zgodziła się na rozkawałkowanie.

Robotnicy rolni zagranicą

VIII KONGRES MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW ROLNYCH

W lipcu 1938 r. odbył się w Amsterdamie (Holandia) Ósmy Kongres Międzynarodowego Związku Robotników Rolnych. Przybyło 30 delegatów z 12 krajów, reprezentujących przeszło 300 tysięcy robotników rolnych. Stwierdzono, że położenie społeczno-gospodarcze pracującej ludności wiejskiej jest o wiele gorsze od położenia robotników w innych zawodach i jednomyślnie powzięto rezolucję, domagającą się poprawy tych stosunków w rolnictwie, leśnictwie i ogrodnictwie!

Najważniejsze bolączki życia robotników rolnych to niskie płace, długi czas pracy, brak dostatecznych ubezpieczeń społecznych od wypadku, starości i bezrobocia, nędzne warunki zdrowotne, mieszkaniowe, wreszcie masowe posiłkowanie się pracą dzieci.

Związek żąda ochrony pracy robotników cudzoziemskich, zapewnienia im równej płacy z ludnością miejscową i zabezpieczenia od wyzysku i oszukaństwa wobec nieznajomości obcego języka i miejscowych zwyczajów.

Aby poprawić warunki bytu ludności wiejskiej trzeba unowocześnić produkcję. Obszarnicy to co tracą na stosowaniu przestarzałych metod uprawy roli, chcą odbić na zysku z niskiej płacy robotników rolnych.

Obroną robotnika rolnego przed wyzyskiem jest silna organizacja. Nawet kiedy ustawodawstwo społeczne przewiduje pewne reformy — wejście ich w życie zależy od siły organizacji robotników rolnych.

W leśnictwie miejsce pracy często znajduje się daleko od miejsca zamieszkania co pociąga za sobą dodatkowe koszty utrzymania robotników. Praca w warunkach niezdrowych sprzyja suchotom i reumatyzmowi. Nieszczęśliwe wypadki są na porządku dziennym.

Kongres domaga się wprowadzenia wszechstronnej ochrony pracy robotników rolnych i zasadniczej poprawy warunków mieszkaniowych. *Ano.*

Nasze Zjazdy i Zgromadzenia

INOWROCŁAW

W niedzielę dnia 4 września br. odbył się zjazd członków Związku w Kruszwicy, zwołany przez Zarząd Oddziału Inowrocławskiego. W zjeździe brało udział około 400 osób. Omówione były sprawy parcelacji i płac zarobkowych przy wykupie kartofli i buraków.

Pierwszy sprawę referował tow. Kwapiński, drugi tow. Kiełbasiewicz Stanisław.

Na terenie Oddziału jest dość duża ilość parcelowanych majątków. Obszarnicy nauczeni starym doświadczeniem z okresu uchwalania ustawy o wykonaniu reformy rolnej w grudniu 1925 r., kiedy jak wiadomo Narodowa Partia Robotnicza wraz z Zjednoczeniem Zawodowym Polskim, zwalczała ustawę o wykonaniu reformy rolnej, starają się wyłudzać od robotników deklarację, że są przeciwni parcelacji, bo co będą robić, gdy ziemia będzie rozparcelowana. Dotyczy to tych nieruchomości ziemskich, które są objęte wykazem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Oczywista na zjeździe wyjaśniło się, że robotnicy rolni pragną otrzymać ziemię z parcelacji; mają do tego prawo, gdyż tracą warsztat pracy.

BIAŁYSTOK

11 września w Pietkowie odbył się Zjazd robotników rolnych Oddziału Białostockiego. Sprawozdanie wykazuje, iż Oddział w roku

służbowym 1937/38 odbył 2 Zjazdy, 575 zebrań folwarcznych, przyjęto w biurze 256 interesantów, opracował skarg i spraw do Komisyj Rozjemczych i sądów 187, interweniował w urzędach 105 razy. Na skutek spraw wniesionych do Komisji Rozjemczej obszarnicy wypłacili 32 robotnikom 2307 zł. Dla 63 robotników Komisja Rozjemcza przysądziła 10.148 zł. oraz prawa nieusuwalności i świadczenia gracjalistów 4 robotnikom. Nieszczęśliwym wypadkom przy pracy uległo 2 robotników, którzy uzyskali renty na łączną sumę 54 zł. miesięcznie.

Po referatach i sprawozdaniu wybrano nowy Zarząd Oddziału.

W uchwalonej jednogłośnie rezolucji zgromadzeni delegaci domagają się objęcia umową zbiorową wszystkich robotników zatrudnionych w gospodarstwach rolnych, ubezpieczenia robotników rolnych na wypadek bezrobocia, choroby, na starość, zaopatrzenia dla wdów i sierot, podwyższenia zarobków dla wszystkich kategoryj robotników oraz ustawowego uregulowania sprawy godzenia do pracy.

Zgromadzeni potępiają obszarników nie stosujących się do przepisów umowy zbiorowej i domagają się stosowania względem nich art. 59 prawa o wykroczeniach. Nadto zebrani domagają się przeprowadzenia sprawiedliwej reformy rolnej i rozpisania nowych, demokratycznych i uczciwych wyborów do Sejmu, protestując przeciwko ograniczaniu praw wyborczych do samorządu, potępiając wrogą dla klasy pracującej działalność związków rozbijackich.

OPATÓW

Oddział opatowski odbył zebrania robotników rolnych 7 sierpnia w Waśniewie, 21-go sierpnia w Koprzywnicy i 28 sierpnia w Pisarach. Na zebraniach tych omówiono szczegółowo umowy zbiorowe i sposoby, zmuszające obszarników do ich wykonania.

Walka o warunki pracy straży leśnej

9 i 12 września odbyły się rokowania o nową umowę zbiorową dla straży leśnej na województwa centralne. Związek nasz poparty przez inne organizacje zażądał poprawy warunków pracy straży leśnej. Obszarnicy natomiast żądali obniżenia płacy gotówkowej i wprowadzenia zasady, że długoletni gajowy dopiero po 60 latach życia uzyskuje prawo nieusuwalności z pracy w lesie, w którym przepracował 25 lat.

Naturalnie w tych warunkach do zgody dojść nie mogło. Pawołana Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza, w chwili gdy to piszemy orzeczenia jeszcze nie wydała.

Natomiast 16 września w Lublinie została zawarta umowa zbiorowa ustalająca warunki pracy i płacy straży leśnej w woj. Wołyńskim na rok 1938 — 1939.

W stosunku do roku bieżącego wprowadzono do umowy następujące zmiany:

1) do paragrafu 4 wprowadzono przepis, że za dowód uregulowania należności służy książeczka obrachunkowa, książeczka najmu i robocizny, a także pokwitowanie, zawierające wykaz wydanych świadczeń w naturze i gotówce z datami określającymi czas, za który świadczenia te zostały wydane;

2) w paragrafie 6 skreślono ustęp o odszkodowaniach za niewydane książeczki;

3) w paragrafie 9 podwyższono wynagrodzenie gajowych w strefie północnej o 4 zł. i obniżono w strefie południowej o 2 zł. rocznie;

4) paragraf 20 skreślono;

5) w paragrafie 22 skreślono zbędne słowa „li tylko".

Z doli i walki robotników rolnych

ŻĄDAMY PRZYMUSOWEGO WYKUPU

Robotnicy rolni majątku Nieżychowo i Wymysłowo powiatu Wyrzyskiego, własność szambelana Tomasza Komirowskiego, wystąpili do Ministerstwa Rolnictwa o przymusową parcelację tych majątków. Majątki te posiadały 5000 morg ziemi. W roku 1935 zostało rozparcelowane 1300 mórg. Z poprzedniej parcelacjpi żaden z robotników działki nie otrzymał.

Wymienione majątki znajdują się w opłakanym stanie. Ziemia jest zaniedbana do tej

go stopnia, że wydaje mniej o 75% od ziemi sąsiednich gospodarzy. Przyczyną osłabionej produkcji jest zły stan inwentarza żywego i martwego, także i siły pracowniczej.

Robotnicy stwierdzają, że taka nieudolna gospodarka jest szkodliwa dla państwa i dla robotników. Mieszkanie i budynki dla inwentrza są złe, z dachami, przez które deszcz pada jak przez sito. Poza tym brak jest wody, którą robotnicy muszą kupować od gospodarzy.

Właściciel zalega też z wypłatami zasług, niektórych nawet od roku 1931/32.

DZIKIE ŻĄDANIA ODRZUCONE

Dzierżawca majątku Katarzyna powiatu włocławskiego, Piętka, pobił kowala Rajskiego. W związku z tym przyjechał do majątku instruktor Związku Gryglewicz, stwierdzając, że obszarnik nie wypłaca robotnikom należności. ale za to ich lży i terroryzuje.

W czasie zebrania do mieszkania wpadło dwóch drabów uzbrojonych, jak później się okazało synów Piętki, którzy próbowali zabrać dokumenty związkowe. Tow. Gryglewicz nie dopuścił do tego i złożył zameldowanie o napaści w policji.

Nazajutrz, 16 lipca, policja przybyła do majątku w towarzystwie synów dzierżawcy, gorzelanego i jakiegoś osobnika przedstawiającego się za pułkownika.

Synowie Piętki zażądali, by instruktor okazał im zezwolenie na noszenie broni palnej. Tow. Gryglewicz odmówił okazywania dokumentów osobom postronnym, natomiast okazał zezwolenie komendantowi policji. Ów „pułkownik" namawiał komendanta, aby bezprawnie zabrał dokument i broń, na co jednak komendant się nie zgodził.

Natomiast komendant zażądał, aby instruktor o każdorazowym przyjściu do maj. Katarzyna meldował policji. Tow. Gryglewicz stwierdził, że takiego przepisu prawnego nie ma, a przeciwnie, że ma on prawo i obowiązek odbywać zebrania z robotnikami rolnymi, zwłaszcza w takich majątkach jak Katarzyna, gdzie obszarnicy w bezczelny sposób krzywdzą robotników.

DOBRE WYNIKI

Na posiedzeniach Komisji Rozjemczej powiatu kaliskiego 21, 22 i 23 czerwca zasądzono lub załatwiono polubownie dla 64 robotników sumę 5.138 zł.

MIESZKAŁ W ROWIE Z CHORĄ ŻONĄ

Tow. Jan Szudrowicz, robotnik rolny, zamieszkały w Żabikowie, powiat Środa, niezdolny do pracy od przeszło dwóch lat, na podstawie wyroku Sądu Grodzkiego w Środzie z dnia 9 lipca został przez komornika tegoż sądu dnia 11 sierpnia wyeksmitowany z zajmowanego mieszkania.

Tow. Szudrowicz wraz z chorą żoną leżał w rowie przy drodze z Żabikowa do Wielkiej Słupi, pod gołym niebem, a deszcze zniszczyły cały jego dobytek, jak: meble, pościel i inne rzeczy.

W małym żelaznym piecu, ustawionym w przydrożnym rowie tow. Szudrowicz gotował strawę.

Po wyrzuceniu z mieszkania, nieszczęśliwy bezrobotny jako człowiek pozbawiony wszelkich środków do życia zwrócił się do miejscowego Zarządu gminy w Środzie o udzielenie mu mieszkania.

Miejscowy wójt jednak odmówił; tak samo postąpiło starostwo powiatowe w Środzie. Wówczas tow Szudrowicz zwrócił się pismem z dn. 13 sierpnia, na które dłuższy czas nie miał odpowiedzi.

KRĘTACWTO NIE UDAŁO SIĘ

Właściciel folwarku Janków, powiatu błońskiego, Hozer Jerzy w czasie parcelacji w roku 1934, zawiadomił robotnika Kubuszewskiego Walentego, że może nabyć parcelę za gotówkę, na co robotnik odpowiedział, iż chce nabyć ziemię na warunkach ulgowych. Wykorzystując to właściciel folwarku, wiedząc, że robotnik nie należał do Związku, w dniu 12 stycznia 1934 r. w urzędzie gminy sporządził akt oświadczenia, że Kubuszewski zrezygnował z nabycia ziemi, na którym Kubuszewski przyłożył palec. Po dokonaniu tego aktu Kubuszewski pozostał w pracy do pierwszego kwietnia 1938 r. Właściciel sądził, że wymigał się w ten sposób od nadzielania ziemią lub wypłacenia odszkodowania. Kubuszewski zwrócił się o pomoc do Związku. Związek interweniował u Komisarza Ziemskiego a gdy to nie pomogło Związek odwołał się do województwa, które uznało, że skoro Kubuszewski zrezygnował jak stwierdza zaświadczenie z nabycia ziemi w 1934 r. i został zwolniony w 1938 r., to należy mu się odszkodowanie 500 złotych od właściciela folwarku Hozera Jerzego.

KRYJÓWKA KRZYWDY I WYZYSKU

W majątku Rembertów, pow. grójeckiego, własność Mieczysława Tomaszewskiego, zatrudnionych było 9 pracowników sezonowych, którym „dziedzic“ wypłacał za pracę znacznie mniej niż to ustala umowa zbiorowa.

Zamieszkiwali oni, kobiety i mężczyźni wspólnie, w oborach, stodołach i strychach budynków folwarcznych, gdyż mieszkania nie mieli przydzielonego.

Właściciel i administracja majątku nie skąpili bandosom przekleństw, wymyślań, ulicznych wyzwisk, za to wypłat nie dokonywano wcale, a wyżywienie dawano gorsze niż dla zwierząt.

W takich warunkach pracować musieli ci wygnańcy z dalekich stron podkarpackich, szukając chleba w sercu Polski, w podstołecznym powiecie grójeckim.

Widząc swą krzywdę, robotnicy ci zwrócili się do swego Związku o radę i pomoc, o czym dowiedział się właściciel i miast przestać wyzysku i okrucieństw, pobił kamieniem Jana Bajera, a gdy ten upadł na ziemię, był jeszcze kopany przez rozwydrzonego napastnika.

Po tym napadzie zbójeckim robotnicy odmówili pracy; sprawa została skierowaną do właściwych władz o zajęcie się tą kryjówką krzywdy i wyzysku i o ukaranie napastnika.

WOJEWÓDZTWO POZBAWIŁO PRAWA PARCELACYJNEGO ROBOTNIKÓW

W związku z parcelacją majątku, Słupno utracili pracę robotnicy Pawlak Bronisław i Rosłoń Antoni, a w końcu roku służbowego utracą pracujący jeszcze Marsicki Stanisław i Lewkowicz Franciszek.

Właściciel majątku Ignacy Dygas odmawia sprzedaży działek wyżej wymienionym robotnikom. Na interwencję Związku i p. Komisarz i Urząd Wojewódzki stwierdzają, że robotnicy majątku Słupno zostali pozbawieni uprawnień do nabycia na ulgowych warunkach parcel, jak i do odpraw, a to na skutek zarządzenia Wojewody Warszawskiego z dnia 22 marca 1937 r. uznającego ten majątek za podpadający pod działanie art. 52 ustawy budowlanej.

Związek zaprotestował przeciw powyższej decyzji i zwrócił się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych o jej uchylenie, a to dla następujących przyczyn:

1) Z pod działania ustawy o wykonaniu reformy rolnej wyłączone są na mocy p. 2 art. 2 grunty, położone w granicach administracji miast. Słupno leży poza tymi granicami.

2) Zgodnie z art. 7 ustawy o wykonaniu reformy rolnej grunty prywatne mogą być zakupione przez państwo, samorządy i instytucje na cele rozszerzenia miast i tworzenia osiedli. Słupno stanowi własność prywatną p. Dygasa.

3) Słupno parcelowane jest na zwykłe parcele, jak przy każdej parcelacji: parcele posiadają obszar od 6 do 16 morgów. W ten sposób każdy właściciel majątku bardzo chętnie godziłby się przeprowadzać parcelację na cele budowlane.

Niezależnie od powyższego musimy też zwrócić uwagę na względy społeczne: pozbawianie pracy robotników rolnych wskutek parcelacji jest równoznaczne z pozbawieniem takiej samej liczby rodzin robotników rolnych wszelkich środków utrzymania. Nikt nie zdoła robotnikom takim, a także w dalszym ciągu zatrudnionym wytłumaczyć, że ich klęski życiowej wymaga prawo.

To też względy te w Niepodległej Polsce zawsze były brane pod uwagę, tak, że nawet przy parcelacji Służewca pod Warszawą władze ziemskie spowodowały zaspokojenie interesów robotników rolnych. Dopiero w ostatnich czasach (Słupno, Paluch pod Warszawą, parcelacje oddłużeniowe) władze ziemskie nad tymi sprawami przechodzą do porządku dziennego.

Niestety, Ministerstwo nie wzięło pod uwagę powyższego uzasadnienia, orzekając, że prawo jest po stronie obszarnika, a robotnicy uprawnień zostali w drodze administracyjnej pozbawieni.

NIE CHCIAŁ KUPIĆ PIACHU WIĘC MUSI OTRZYMAĆ ODPRAWĘ

Właściciel Kroczowa w powiecie iłżeckim parceluje 50 morgów ziemi. W związku z tym wydzielił 7 morgów piachu, które ocenił na 3000 zł. Ponieważ z góry wiedział, że na działkę tę nie znajdzie amatora, więc przeznaczył ją na sprzedaż jednemu z długoletnich robotników, który, rzecz prosta, zrzekł się ziemi i żąda odprawy w wysokości dziesięcioletnich pobieranych świadczeń.

Nie podobało się to dziedzicowi. Przyjechał tedy komisarz, który wmawiał w robotnika, że ziemię tę musi wziąć. Ale robotnik nie chciał, odmówił też podpisania protokółu, domagając się odprawy.

WYYNIKI PARCELACJI

W wyniku parcelacji na terenie Oddziału łukowskiego za rok sł. 1937/38, są następujące:

Rzemieślnicy, ordynariusze, komornicy i komornice otrzymali działki i odprawy w parcelowanych od 1 kwietnia 1937 r. do 1 kwietnia 1938 r. folwarkach:

1) Rogoźnica — 1 działka i 4 odprawy,
2) Glinny Stok — 2 odprawy,
3) Ustrzeż — 14 działek i 2 odprawy,
4) Podzameckie — 13 działek,
5) Wrzosów — 3 działki i 2 odprawy,
6) Olszewica — 9 działek i 1 odprawa,
7) Gubernia — 1 działka i 1 odprawa.
8) Zieleniec — 3 odprawy,
9) Kaplonosy — 14 działek,
10) Połud — 2 działki,
11) Branica — 23 działek i 1 odprawa, (w tym 10 działek — odpraw emeryckich)
12) Drelów — 10 działek,
12) Annopol — 2 działki i 5 odpraw.
14) Kawęczyn — 1 działka,
15) Wojcieszków — 20 działek,
16) Korytnica — 5 działek,
17) Strzyżew — 1 działka.

Razem — 119 działek i 21 odpraw na sumę 11.000 zł.

W powyższych majątkach domagamy się ponadto: 4 działek dla robotników z Olszewnicy, 5 działek dla rob. z Kaplonos, 1 odprawy emerytalnej w Zieleńcu, 4 działek dla rob. z Korytnicy i 12 działek dla rob. z Kocka-Annopola. (Sprawy z Kocka są w sądzie).

Wszyscy, którzy otrzymali działki powyższe i odprawy należeli do Związku. W majątkach parcelujących się, gdzie robotnicy nie należeli do Związku, jak Antopol, przy rozparcelowaniu 300 ha i w Mostach przy rozparcelowaniu 100 ha żaden z robotników nie otrzymał ani działki ani odprawy, pomimo redukcji w Antopolu 16, a w Mostach 4 robotników-ordynariuszy.

W toku parcelacji znajdują się następujące folwarki: Siemień, Jabłoń, Suchawola, Sobole, Krzywda, Mysłów, Wola-Okrzejska, Osmolice, Chotyń, Sulbiny.

ZAMIAST OBSZARNIKA UKARANO ROBOTNIKA

Inspektor pracy p. Rybicki wbrew § 21 Orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej i umowy zbiorowej, orzeka, że ordynariuszowi, zajmującemu wspólne mieszkanie z innym ordynariuszem nie należy się 13 jednostek opałowych, lecz połowa.

Stanowisko to jest nieuzasadnione i pozbawione podstaw prawnych, albowiem opał wliczany jest do wynagrodzenia za pracę. okoliczność, że przypadkowo dwie rodziny zajmuje jedno mieszkanie, nie uprawnia pracodawcy ani też inspektora pracy do samowolnego redukawania świadczeń ordynariuwoli. Przeciwnie, robotnikom należy się odszkodowanie za gorsze mieszkanie.

Zmuszanie ordynariuszy do wspólnego zamieszkania już jest pogwałceniem umowy zbiorowej, krzywdzi robotnika, narażając rodzinę robotnika na niewygody, oraz jest sprzeczne z prawem o najgorszych dopuszczalnych mieszkaniach. Obszarnik winien być ukarany grzywną lub aresztem, albo obydwoma karami naraz.

WYGRANO DŁUGOTRWAŁĄ SPRAWĘ

Jan Dębiński pracował w folwarku Promno, pow. grójeckiego w charakterze ordynariusza. Właściciel folwarku Jackowski sprzedał majątek, na skutek czego Dębiński utracił pracę. Wobec niewypowiedzenia mu pracy w terminie, Dębiński skarżył o odszkodowanie poprzedniego właściciela i nabywcę majątku.

Komisja Rozjemcza zasądziła na rzecz Dębińskiego świadczenia od nabywcy i poprzedniego właściciela.

Powyższe orzeczenie zaskarżył Szerer do Sądu Okręgowego, który zażalenie oddalił, zasądzając świadczenia na rzecz spadkobierców Dębińskiego, gdyż Dębiński w międzyczasie zmarł.

CZAS UKRÓCIĆ TAKIE PRAKTYKI

Do Związku zgłosił się kowal Przybytkowski Jan z folwarku Krzewicze pow. Równieńskiego własność Bogusza Marcina, oświadczył że został pobity przez rządcę Dzianotta i zwolniony z dniem 27 lipca z pracy za upominanie się o wypłatę pensji i protest przeciwko gwałceniu umowy zbiorowej przez rozpoczynanie pracy o 5 rano i skrócenie przerwy obiadowej do 1 godziny.

Zwolnienie z pracy oczywiście jest nieważne, a pobicie przez zastępcę obszarnika uprawnia robtnika do wniesienia przed Komisją żądania rozwiązania umowy z winy pracodawcy, a więc wypłacenia zasług do końca roku służbowego. Niezależnie od tego robotnik może wnieść skargę sądową o pobicie.

ŻYTO NIE PRZEPADŁO.

Właściciele majątku Michrów, pow. grójeckiego Henryk i Włodzimierz Sosnowscy nie pozwolili sprzątnąć zbiorów z obsianej służbowej działki gruntu przydzielonej gajowemu tegoż majątku Suchodolskiemu, za to, że ten ostatni w początkach czerwca 1938 r. musiał przerwać pracę.

Żona tegoż gajowego darmo prosiła dziedziców, aby pozwolili sprzątnąć zasiewy, nic jednak nie pomogło. Nie tylko, że nie pozwolili dokończyć zbiorów, które stanowiły wynagrodzenie za wykonywaną przez jej męża pracę, ale nie chcieli dać nawet należnej zapłaty za pracę, i obiecywali nawet „wyrzucić."

Na skutek energicznego wystąpienia Związku, Sosnowscy zmuszeni zostali do wypłacenia Suchodolskiej tytułem odszkodowania 31½ centnarów metrycznych żyta.

Układ został zawarty 16 sierpnia 1938 roku wobec p. Inspektora Pracy 8 Obwodu.

SKROMNE, ALE ODSZKODOWANIE.

Eugeniusz Wiśniewski podczas pracy przy sieczkarni w gospodarstwie Niezgodzińskiego we wsi Pieścirogi Stare, pow. pułtuskiego, uległ w 1933 r. wypadkowi przy pracy, mianowicie maszyna urwała mu kiść prawej ręki.

Wiśniewski ubezpieczeniu od wypadków nie podlegał, gdyż gospodarstwo Niezgodzińskiego nie przekracza 30 ha. Niezgodziński wzbraniał się wypłacić Wiśniewskiemu odszkodowanie, mimo, że wypadek nastąpił z winy pracodawcy.

Wobec powyższego Wiśniewski skierował sprawę na drogę sądową. Sąd Okręgowy roszczenie Wiśniewskiego oddalił, uznając, iż wypadek nastąpił bez winy Niezgodzińskiego, gdyż maszyna była zabezpieczona, nie gorzej niż inne maszyny, stosowane w gospodarstwach chłopskich. Sąd Apelacyjny jednak, do którego Wiśniewski się odwołał, zmienił wyrok Sadu Okręgowego i zasądził Wiśniewskiemu 900 zł. odszkodowania.

BEZPRAWNE ŻĄDANIA

Podkomisarz Ziemski powiatu radomskiego, Walczykowski, zwrócił się do gminy Radziechowice z poleceniem, aby Zarząd gminy zażądał od byłych pracowników folwarku Karolinów: Józefa Stawskiego, Józefa Kuśmierskiego i Jana Misiaka, by w terminie 14-dniowym złożyli dowody, stwierdzające, że zwolnienie ich spowodawne zostało parcelacją dóbr Jedlno, prowadzoną kamisowo przez Państwowy Bank Rolny. Jeżeli dowód taki nie zostanie złożony przez b. pracowników w oznaczonym terminie, to Starostwo uważać będzie, że zwolnienie z pracy nie zostało dokonane w związku z parcelacją.

Zmuszeni jesteśmy stwierdzić, że: 1) zarządzenie p. Podkomisarza Ziemskiego nie jest oparte na żadnym przepisie ustawowym, ani też jakimkolwiek zarządzeniu lub okólniku władz wyższych; 2) zarządzenie to jest całkowicie niewykonalne dla pracowników, gdyż dowodu piśmiennego, stwierdzającego, iż zwolnienie z pracy następuje wskutek parcelacji majątku, żaden pracodawca nie wyda i nikt go do tego nie zmusi; 3) że w ten sposób p. Podkomisarz Ziemski pragnie pozbawić robotników rolnych ich uprawnień, wynikających z art. 45 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, oraz zarządzenia Pana Ministra Reform Rolnych, ogłoszonego w okólniku z marca 1937 r.

Przedłożenie dokumentów natomiast obowiązuje obszarnika. Dostatecznym dowodem że robotnicy zostali zwolnieni z powodu parcelacji majątku jest fakt, że do parcelacji przeznaczony jest cały folwark Karolinów, w którym wymienieni pracowali i dotychczas zamieszkują. Również za dowód służy i ta okoliczność, że delegat Państw. Banku Rolnego w początku maja rb. zakomunikował zwolnionym pracownikom, że otrzymają parcele po 6 ha każdy, na warunkach ulgowych, przewidzianych w okólniku Pana Ministra Rolnictwa, a dopiero po upływie paru tygodni cofnął swoje przyrzeczenie. Wreszcie za dowód może posłużyć i to, że na miejsce zwolnionych pracowników w folw. Karolinów właściciel nie przyjął innych robotników. Czyż więcej potrzeba jeszcze dowodów dla stwierdzenia słuszności uprawnień do ziemi zwolnionych robotników? Trzeba przy tym nadmienić, że tego rodzaju dowody winny być zebrane w drodze urzędowego dochodzenia na miejscu parcelacji przez pana Komisarza Ziemskiego.

„UCZCIWE" METODY

Dziewięć lat temu przechodząc przez kładkę , wpadł do rzeki Wieprz instruktor oddziału zamojskiego związku, Dziekoński Wacław, gubiąc znaczki związkowe, co zostało urzędowo stwierdzone. W sierpniu roku bieżącego „Ilustrowany Kurier Codzienny" ogłosił ten wypadek w ten sposób, jakby to się działo w ostatnich czasach, oskarżając Dziekońskiego o nadużycia.

Są to nikczemne metody.

WRESZCIE WYPROCESOWAŁ NALEŻNOŚĆ

Jan Karczewski długoletni pracownik folw. Walendów, pow. błońskiego, należącego do „Domu Schronienia Najświętszej Marii Panny" wobec niewypłacania mu świadczeń wystąpił do Komisji Rozjemczej o uznanie go za pracownika nieusuwalnego.

Komisja Rozjemcza uznała Karczewskiego za pracownika nieusuwalnego i zasądziła mu zaległe świadczenia.

Od tego orzeczenia wniósł „Dom Schronienia Najświętszej Marii Panny" zażalenie do Sądu Okręgowego, który orzeczenie Komisji Rozjemczej uchylił na tej podstawie, że Komisja Rozjemcza nie zbadała przed uznaniem Karczewskiego za gracjalistę stopnia utraty przez niego zdolności do pracy.

Sprawa została więc ponownie rozpatrzona przez Komisję Rozjemczą, która wytknięte braki uzupełniła.

Od tego orzeczenia Komisji „Dom Schronienia Najświętszej Marii Panny" wniósł ponowne zażalenie, zarzucając, iż Komisja powinna była zamiast powołać się na akta pierwszej sprawy od początku prowadzić sprawę, a więc badać wszystkich uprzednio przesłuchanych świadków itd.

Sąd Okręgowy jednak zarzutów tych nie uwzględnił i zażalenie pobożnych sióstr oddalił. W ten sposób po dwuletnich wykrętach siostry zakonne są zmuszone do wydawania świadczeń dla zasłużonego w ich majątku starca.

ZBRODNIARZ CZY SZALENIEC.

11-go czerwca, syn właściciela majątku Koprzywna, pow. rawskiego, Jan Chojnacki, przed godziną 4 rano pobił w stajni Olszaka Jana, następnie w stodole Kwiatkowskiego Władysława, przecinając mu szpadryną nos, wreszcie na drodze Wiśniewskiego Jakuba. Tego ostatniego bił rewolwerem, poranił, aż do utraty przytomności.

Wiśniewski skierował skargę o pobicie do sądu, której się zrzekł za odszkodowaniem pieniężnym. Ponadto Wiśniewski wystąpił do Komisji Rozjemczej o rozwiązanie umowy z winy pracodawcy i przysądzenia świadczeń do końca roku służbowego.

NABRAŁ ROZUMU

Długo terroryzował robotników majątku Bałtów powiatu iłżeckiego książę Drucki-Lubecki. Aż wreszcie przebrała się miarka: ludzie się zorganizowali i w rezultacie Drucki wypłacił 10 robotnikom odprawy 7.000 zł. z powodu, że zrzekli się prawa do ziemi, a poza tym pomimo energicznej obrony adwokata Sztramera z Wierzbnika musiał wypłacić robotnikom kilka tysięcy złotych za niewydane, a należne robotnikom świadczenia.

Teraz pan Drucki stosuje się już do umowy zbiorowej.

Z DZIEJÓW PARCELACJI

W związku z parcelacją majątku Radostowo, pow. tczewski, Oddział Związku skierował do policji śledczej w Tczewie zeznania 2 robotników rolnych, stwierdzające, że zgłosił się do każdego z nich osobno niejaki Bernard Raszejewski, ofiarowując się w imieniu Zjednoczonych Polskich Związków Zawodowych sprawę prawa ich do ziemi załatwić pomyślnie pod warunkiem, iż wpłacą oni na wspólny obiad z komisarzem ziemskim pierwszy 100, a drugi 50 zł.

Znając Raszejewskiego z popełnianych przezeń różnych nadużyć, robotnicy odmówili.

Zarząd Główny Związku podał fakty powyższe do wiadomości Województwa, domagając się przyspieszenia decyzji w sprawie uprawnień robotników rolnych do ziemi w Radostowie.

KRZYWDĄ ROBOTNIKÓW TWORZY MAJĄTKI OBSZARNICZE. BROŃ SIĘ PRZED KRZYWDĄ W SOLIDARNEJ WALCE.

Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Dla członków Związku — bezpłatnie.

Redakcja i Administracja urzęduje w dni powszednie od godz. 10 do 2-ej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, Związek Zawodowy Robotników Rolnych R. P. Tel. 5-31-31.

Wydawca i redaktor — JAN KWAPIŃSKI. Odbito w druk. „Robotnik", Warecka 7.